

Ubóstwiam drakę – Barbara Krafftówna

Skrwawiony był jak trup i blady,
Gdy wyciągnęłam go z pod lady
I podnieść go nie było jak
Przez ręce leciał mi jak flak
A potem z żalu się zagryzał
Gdy w moim łóżku z ran się lizał
Że kumpli mu i spluwy brak
I ukochanych jego drak
Błagałam nie raz kiedy dzień już zgasł,
By mi darował całą noc choć raz
A on się tylko ze mnie śmiał
Że skąd by siły potem brał
Aż z kulą w sercu padł na wznak
I więcej nie rwał się do drak!

I odtąd gdy z pijanych kart
Po nóż i krew wyskoczy czart
Ubóstwiam drakę!
Gdy ręka skrada się po krtań,
By wpisać śmierć na listę dań
Ubóstwiam drakę!
I jeszcze wtedy gdy jak klin
Rozdziera noc syrena glin
-ubóstwiam drakę!
Nozdrzami chłonę zapach krwi
I we łzach ulgi tonę i
Chcę ciągle nowych drak!

Gdy pragniesz, żebym ci oddał
Wszystko, co we mnie z krwi i ciała,
I z pożądaniem twoim sprząc
Wszystko co we mnie z krwi i żądz,
O, wtedy najpierw pokaż w jaki
Sposób zabierasz się do draki
Gdy się rozbuja cały kram
Wśród brzęku szkła i pisku dam!

A jeśli wtedy tylko twarz ci drgnie,
To choćbyś piękny był jak bóg, mój śnie
Przed nosem ci zatrzasnę drzwi,
Do innej idź, niech z tobą śpi
Ja wyglądam twój mam gdzieś i tak,
Byleś melodię miał do drak

Bo zawsze gdy z pijanych kart

Po nóż i krew wyskoczy czart
Ubóstwiam drakę!

Gdy ręka skrada się po krtań,
By wpisać śmierć na listę dań
Ubóstwiam drakę!

I jeszcze wtedy gdy jak klin
Rozdziera noc syrena glin
-ubóstwiam drakę!

Nozdrzami chłonę zapach krwi
I we łzach ulgi tonę i
Chcę ciągle nowych drak!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych